Rok XIII. Nr. 47 (1391) Wilno, Poniedziałek 17 Lutego 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Zwycięstwo Włochów w Aradam

Etjopi ponieśli olbrzymie straty

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji:

Marszałek Badoglio odniósł wielkie zwycięstwo po gwałtownych walkach w rejonie ARADAM na południe od Makalle.

Z wojsk rasa Mulugheta, których liczebność była oceniana na 80 tys. — 30 tys. ludzi znajduje się w rozsypce. Góra Aradam została zdobyta. Miejscowości Szelikot, Antalo-Belsat oraz Adima-Inia zostały zajęte, podobnie jak całe płasko wzgórze Atgosi.

Straty abisyńskie są olbrzymie. 20 tys. ludzi straciło zdolność do walki. Straty włoskie wynosić mają około 400 zabitych i 500 rannych. Wojska rasów Kassy i Sejuma skoncentrowane w obszarze Tembien są zagrożone przez odcięcie.

Bitwa pod Makalle jest nadzwyczaj doniosła z punktu widzenia rezultatów wojskowych i konsekwencyj politycznych. Marszałek Badoglio od chwili swego przybycia dążył do spotkania sił nieprzyjacielskich koncentrowanych w wielkiej liczbie celem zadania im wyraźnej klęski.

Dziś rezultat ten został osiągnięty. Abisyńczycy w liczbie 30 tysięcy niemal samych żołnierzy regularnych stawiali zaciekły opór, mimo to jednak zostali zupełni rozbici. Ras Mulugheta z 9 tys. niedobitków opuścił pole bitwy w nocy z 14 na 15 lutego.

*

Rozmieszczenie sił przed bitwą pod Amba Aradan było następujące: wojska włoskie stały w okręgu Makalle frontem na południe w kierunku Aradan (Scelicot), mając przed sobą wojska rasa Malugheta, zajmujące ufortyfikowane pozycje na Aradan. Na prawem skrzydle Włochów (t. j. zachodzie) znajdowały się wojska rasa Sejuma i Kassa, skoncentrowane w prowincji Tembien. Oddziały Malugheta obliczane na 30—60 tysięcy ludzi, okopane były silnie w masywie Amba Aradan i z wysokości 2850 metrów panowały nad okolicą linjami komunikacyjnemi między wojskami Malugteta i Sejuma. Na stokach góry stały dwie baterje abisyńskie, liczące razem 10 dział.

Siły wojsk włoskich, biorących udział w natarciu wynosiły 7 dywizyj, w tem 5 dywizyj wojsk białych.

9 bm. wojska włoskie zajęły pozycje wyjściowe. Pierwszy korpus rozmieścił się na przełęczy Doghea (na południe od Makalle), trzeci korpus stanął na wschodzie od przełęczy. Manewr polegał na obejściu masywu Amba Aradan od wschodu i zachodu, skąd atak mógł mieć większe prawdopodobieństwo powodzenia niż od południa. 12 bm. pierwszy korpus zeszedł z przełęczy Doghea i walcząc zajął Scelicot oraz zbliżył się do Afgoi. 13 bm. trzeci korpus ruszył równolegle do osi natarcia pierwszego korpusu i zajął pozycję na wschód od Amba Aradan, odcinając w ten sposób ostatecznie wojska rasa Mulugheta od wojsk rasów Sejuma i Kassa. W czasie natarcia wojska Sejuma i Kassa zajęte były odpieraniem dywersyjnych ataków w Tembienie, prowadzonych przez 2 korpus włoski. 14 bm. natarcie zostało przerwane wskutek ulewnego deszczu. 15 bm. Amba Aradan została otoczona i tegoż dnia przypuszczono decydujący atak na tarasy masywu. O godz. 17,30 wojska księcia Pistoja zajęły szczyt, a równocześnie 1 i 3 korpus nawiązały łączność na południe od Aradan.

Podczas bitwy kilka razy padała niesłychanie ulewny deszcz, co zdawało się, że może wpłynąć na bieg operacji ze względu na trudność startowania ciężkich samolotów bombowych z zalanego wodą lotniska pod Makalle. —

Bitwa miała naogół krwawy przebieg. Abisyńczycy stawiali zacięty opór. 101 legjon czarnych koszul należący do dywizji „3 stycznia", otoczony został 12 bm. wpobliżu Amba Gaber przez silny oddział 5,000 abisyńczyków, idących do przeciwnatarcia ze stoków Amba Aradan. Po krwawej walce czarne koszule zmusiły przeciwnika do ucieczki. Prawe skrzydło 1 korpusu stanowiła dywizja „3 stycznia", która 12 bm. stoczyła kilkugodzinną bitwę, tracąc 86 zabitych i wielu rannych na ogólną liczbę strat włoskich 129 zabitych i 250 rannych Abisyńczycy przechodzili 12 razy do przeciwnatarcia. — Kilka razy dochodziło do walki wręcz. Lotnictwo włoskie wykryło wkrótce artylerję nieprzyjaciela, którą bombami zmuszono do milczenia. W decydującym momencie walki puszczono odwód w składzie dywizji alpejskiej, która ostatecznie złamała opór przeciwnika. Podczas bitwy lotnictwo bombardowało nieustannie nieprzyjaciela na południe od Aragan oraz w kierunku Antalo, skąd nadchodziły posiłki.

Francja otrzyma pożyczkę w Anglji

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Paryża, że układ w sprawie pożyczki rządu francuskiego w Londynie został wczoraj pomiędzy przedstawicielami wielkich banków we wszystkich szczegółach technicznych omówiony.

Dla ostatecznego podpisania pożyczki potrzebna jest jedynie formalna zgoda brytyjskiego urzędu skarbu i francuskiego ministerstwa finansów. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że zgoda ta zostanie udzielona. Oficjalnej deklaracji w tej sprawie oczekują na początku tygodnia bieżącego. Szczegóły pożyczki utrzymywane są w tajemnicy, waha się ona jednak od 40 do 60 miljonów funtów szterlingów.

WYBORY W HISZPANJI

MADRYT, (Pat). Głosowanie rozpoczęło się o godz. 8 rano. Na godzinę przedtem, przed lokalami komisyj wyborczych, pomimo deszczu, zaczęły tworzyć się ogonki. Stolica ma wygląd spokojny. Uzbrojone oddziały policji i gwardji obywatelskiej czuwają nad porządkiem, strzegąc również niektórych gmachów publicznych. W różnych punktach miasta umieszczono posterunki Czerwonego Krzyża.

W lokalu wyborczym, gdzie miał głosować prezydent Zamora, doszło do zajścia, ponieważ przewodniczący komisji wyborczej polecił zrewidować mężów zaufania prawicy i lewicy celem stwierdzenia czy nie posiadają oni broni. Incydent ograniczył się do protestu ze strony przedstawicieli obu grup.

O przebiegu wyborów rząd informował społeczeństwo zapomocą radja. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych podał, że w całym kraju panował spokój, a nieznaczne zajścia zanotowano jedynie w Pontevedra i w Santander, gdzie rozbito dwie urny wyborcze. W Lugo nieczynnych było 8 biur wyborczych, tak, iż głosowanie tam odbędzie się we wtorek.

O godz. 16 głosowanie zakończyło się i przystąpiono do obliczania głosów. Jak się zdaje, liczba głosujących była znacznie wyższa od liczby głosujących w r. 1933, zwłaszcza jeżeli chodzi o kobiety.

Polska zwyciężyła Belgję 2:0 (1:0)

BRUKSELA, (Pat). Rozegrany wczoraj w Brukseli wobec 30,000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Belgji zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polski w stosunku 2:0 (1:0).

Przez cały czas zaznaczyła się zdecydowana przewaga Polski nad przeciwnikiem. Pierwszą bramkę zdobył na 2 minuty przed przerwą Piec, druga bramka padła po zmianie pól ze strzału Goda.

Na kilka minut przed końcem Polacy zdobywają trzecią bramkę, której jednak sędzia z niewiadomych powodów nie uznał.

Na meczu obecni byli m. in. marszałek senatu belgijskiego Lippens, minister przem. i handlu van Isacker, minister komunikacji Spaak, generalicja i inni przedstawiciele władz. Na mecz przybył również poseł R. P. w Brukseli Jackowski, członkowie poselstwa oraz liczna kolonja polska z Belgji i Francji.

WYGRALIŚMY ZASŁUŻENIE MÓWI PUŁK. ŻOŁĘDZIOWSKI.

Po meczu przedstawiciel PAT. zwrócił się do kierowników polskiej drużyny z prośbą o wyrażenie swojej opinji o meczu.

Pułk. Żołędziowski stwierdził, że wygraliśmy zupełnie zasłużenie. Cała nasza drużyna grała dobrze, ambitnie i ofiarnie. Taktycznie górowaliśmy niewątpliwie nad Belgją, technicznie byliśmy również lepsi. Drużyna belgijska była jednak niewątpliwie szybsza i silniejsza fizycznie. Atak gospodarzy grał jednak chaotycznie.

KAPITAN KAŁUŻA O MECZU.

Kapitan Kałuża oświadczył, że drużyna polska grała bardzo dobrze na wszystkich linjach. Atak doskonale kombinował i stwarzał wiele groźnych sytuacyj pod bramką przeciwnika. Pomoc doskonale wspomagała atak. Obrona nie miała słabych punktów. Po przerwie belgijczycy mieli przez krótki czas przewagę, ale Polacy szybko przejmują inicjatywę i nie oddają jej do końca.

Drużyna belgijska — stwierdza p. Kałuża — ustępowała pod każdym względem Polakom.

Angielski sędzia — kończy p. Kałuża — nie zaimponował, nie był zresztą zupełnie bezstronny.

Wieczorem piłkarski związek bilgijski wydał bankiet na cześć polskiej drużyny.

Pożegnanie prezesa Koca w Ministerstwie Skarbu

WARSZAWA, (Pat). W sobotę dnia 15 bm. odbyła się w ministerstwie skarbu herbatka, którą wydał p. minister Eugenjusz Kwiatkowski celem pożegnania podsekretarza stanu płk. Adama Koca, powołanego przez Pana Prezydenta R. P. na stanowisko prezesa Banku Polskiego. W herbatce tej, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnego wieczora wzięli udział wyżsi urzędnicy ministerstwa skarbu.

Minister Kwiatkowski w serdecznych słowach pożegnał płk. A. Koca, pod którego opieką od kilku lat pozostawały sprawy pieniężno-kredytowe, podkreślając, że no nowem stanowisku prezesa instytucji emisyjnej, może liczyć na współdziałanie całego aparatu skarbowego.

W odpowiedzi płk. A. Koc bardzo serdecznie podziękował p. ministrowi i urzędnikom min. skarbu za zaufanie, wyrażając zarazem przekonanie, że wspólność celu w polityce finansowej i życzliwa współpraca apartu min. skarbu, z jaką spotykał się dotychczas, dopomogą mu do wypełnienia jego żądań na nowej placówce pracy.

—):(—

Min. Frank na wycieczce w Tatrach

ZAKOPANE, (Pat). W dniu dzisiejszym minister dr. Frank z małżonką i otoczeniem oraz w towarzystwie wicestarosty Fuellera i wiceburmistrza Adamczyka, udał się saniami w 4 pary do Morskiego Oka w Tatrach na całodzienną wycieczkę.

—):(—

Z. S. R. R. zwija konsulat w Mukdenie

MOSKWA, (PAT). — Agencja Tass donosi na zasadzie wiadomości z Ulan-Bator, że zaprzeczają tam kategorycznie odniesieniom japońskim o nowem starciu, które miało mieć miejsce na granicy mongolsko—mandżurskiej z udziałem 1000 żołnierzy mongolskich z 4 samochodami pancernemi. Według doniesień agencji sowieckiej, od dnia 12 lutego granica mongolsko-mandżurska nie była widownią żadnych starć.

MOSKWA, (PAT). — Agencja Tass komunikuje, że komisarjat ludowy spraw zagranicznych postanowił zamknąć konsulat generalny ZSRR. w Mukdenie. Decyzja ta motywowana jest w sposób, że dalsze istnienie konsulatu w Mukdenie przestało być celowe.

—):(—

Swiadkowie rozpoznali sprawców napadu na Bluma

PARYŻ, (PAT). — Courtois, Andurand i Arragon podejrzani o udział w napadzie na Bluma zostali aresztowani. Sędzia śledczy po badaniu oskarżył ich o zadanie ciosów i ran. Twierdzą, że Courtois i Andurand zostali przez jednego ze świadków zajścia formalnie rozpoznani jako napastnicy.

Zostali oni osadzeni w więzieniu Santé. — Bronić ich ma adwokat Calzant, znany ze swych rojalistycznych przekonań.

O wieczny pokój wśród państw amerykańskich

Roosevelt proponuje zwołanie specjalnej konferencji

WASZYNGTON, (PAT). — Prezydent Roosevelt przesłał do prezydenta Argentyny Justo pismo, w którem proponuje zwołanie konferencji państw amerykańskich w Buenos-Aires, lub też w innem mieście Ameryki.

Celem konferencji ma być zabezpieczenie pokoju pomiędzy republikami Ameryki, być może, jak pisze prezydent, przez szybką ratyfikację wszystkich układów pokojowych, będących już przedmiotem rokowań, lub też przez uzupełnienie istniejących umów, lub wreszcie przez stworzenie za zgodą powszechną nowych instrumentów pokoju w uzupełnieniu już istniejących. — Prezydent Roosevelt sądzi, że tego rodzaju środki posunęły naprzód sprawę utrwalenia pokoju na całym świecie, gdyż wzmocniłyby one wysiłki Ligi Narodów i innych obecnych lub przyszłych organizacyj pokoju.

Upośledzeni bez miary

W doskonale redagowanym „Przeglądzie Współczesnyn." (zeszyt 1. styczeń — marzec 1936) znajduje się artyku. profesora Eugenjusza Romera p. t. „Wewnętrzna i zewnętrzna sytuacja gospodarcza Polski". Jeden z największych uczonych polskich podaje w nim rzeczy które sam uważa za rewelacyjne, istotnie bowiem obliczenia dokonane przez prof. Romera przyniosły wiele niespodzianek, miłych i niemiłych, niestety więcej tych drugich.

Nie jest rzeczą przyjemną usłyszeć od autorytetu tej miary, jaką w nauce reprezentuje prof. Romer, że jedynie w dziedzinie kolejowej i pocztowej znajdujemy się na poziomie, wynoszącym około 50 proc. standartu europejskiego, w każdej zaś innej sprawy mają się znacznie smutniej. Coprawda pilniejsi czytelnicy wydawnictw statystycznych wiedzą, że w tabeli handlu zagranicznego figuruje po nas tylko ZSSR. i Albanja, **a — jak pisze prof. Romer** — niżej polskiego minimum w dziedzinie budżetu państwowego schodzi jedynie Albanja.

Nie na tem polegają rewelacje. Drastyczną wymowę posiada następujące zestawienie: przeciętny mieszkaniec w Polsce płaci rocznie **55 złotych podatków państwowych, 19 złotych podatków samorzadowych, a zwyż 16 złotych ubezpieczeniowych.** „Już ta proporcja winna wywołać okrzyk istnego zdumienia. Co nam daje państwo, a co samorządy, co ubezpieczenia?!". „Słusznie więc — konkluduje prof. Romer — należy daniny ubezpieczeniowe nazwać nie tylko podatkiem ale **podatkiem nad podatkami"**.

Już samo to, i podobne stwierdzenia zasługiwałyby, by się niemi zainteresować. Lecz w artykule prof. Romera znajduje się materjał dotyczący ziem wschodnich, materjał odnoszący się do Wilna, Nowogródka, Polesia, dowodzący raz jeszcze, że jesteśmy z ubogich najbiedniejsi, z upośledzonych najbardziej upośledzeni. **Poprostu pod wielu względami nie istniejemy, nie wchodzimy wogóle w rachubę.** Stanowimy białą plamę czy też znikamy w smudze cienia.

I tak saldo **produkcji górniczej** jest tak rozmieszczone, że gdy na mieszkańca Śląska przypada 1300 proc., województwa krakowskiego — 150 proc., na mieszkańca naszych województw 0. Śląsk przenosi stan najmniej **uprzemysłowionego** województwa 25 razy. Jeżeli jest niem województwo wileńskie, znajduje się ono gdzieś zupełnie niedaleko od dolnego poziomu. Natomiast liczba **przedsiębiorstw handlowych** w zestawieniu z zakładami przemysłowemi rośnie na wschodzie niepomiernie. „To **nadkramarzenie** całego wschodu Rzeczypospolitej, nie odpowiadające zgoła jego potrzebom, to obraz nowotworów społecznych, wyrastających na tle niezdrowych stosunków społecznych, kredytowych, bujających szczególniej na słabych gospodarczo obszarach rolniczego wschodu".

Weźmy pod uwagę **ruch kolejowy.** Osiąga on w Katowicach 375 proc. polskiego standartu, w Warszawie 116 proc., w dyrekcji wileńskiej 24 proc.! **Zużycie elektryczności** wynoszące w Polsce 75 kw. na mieszkańca, (Szwajcarja 1200 kw.) wykazuje na Śląsku ponad 1200 proc. standartu polskiego, w Poznaniu 20—30 proc., „reszta Polski to nie w ciemności znacznie niższych wartości".

Skala mieszkaniowa przeciętnego Nowogrodzianina schodzi do 10 proc. polskiego standartu, a jest blisko 20-krotnie niższa od stopy życiowej wielkopolanina w tej dziedzinie". **„W spożyciu tytoniu** góruje Pomorze z 140 proc., dołuje Nowogródek z 36 proc.".

Teraz **zarobki.** I tak niskie, na Śląsku wykazują robotnicze zarobki standart 168 proc. w przemyśle, na Polesiu zaś poniżej 40 proc. Zarobki pracowników umysłowych ziem wschodnich wynoszą około lub poniżej 40 proc. polskiego standartu. **„To są przecież objawy straszne,** które dziwnie się kojarzą z owem „nadkramarzaniem" kresów wschodnich". Pomyśleć „jaka musi być twórczość tych pracowników", którzy z miana tylko, nie zaś z nieszczęsnego swego stanu i stopy życiowej podobni są do swych kolegów z terenu ludzkich warunków pracy i płacy.

A po tem wszystkiem **ciężary.** Nie mówimy już o czynnej pomocy i planowem dźwignięciu krain niegdyś zapomnianych przez Boga i skazanych na niedorozwój przez okupanta. Zdawałoby się, że **obciążenia podatkowe** ubogich ziem, dostrojone są do ich siły gospodarczej. Że tak nie jest, na to wskazywaliśmy już, omawiając Sprawozdania Izby Przemysł.-Handlowej i Rocznika Magistratu m. Wilna. Że jednak dysproporcje są tak rażące, w tem jeszcze jedna rewelacja. „Ogólna kwota podatku wynosi 100—120 proc kwoty podatku dochodowego we Lwowie i w Kielcach, 121—150 proc. w **Lublinie, Wilnie, Krakowie i Tarnopolu,** ponad 150 — 180 proc. w **Białymstoku, Nowogródku, na Polesiu,** Wołyniu i w Stanisławowie"! Oto rezultaty popisów czynników skarbowych, które jak widać nie mają upodobania dla regjonalizmu i traktują jednakowo Wilno, Lublin i Kraków, Nowogródek, Białystok i Stanisławów. Nawet nie równo. **„Im biedniejsze prowincje tem więcej płacą podatków wogóle".** Bo Łódź płaci 100 proc. w stosunku do podatku dochodowego, Poznań 78 proc., Warszawa 73 proc., a Śląsk 56 proc. Te niewiarygodne cyfry (Wilno 121—150 proc. — Warszawa 73 proc., Nowogródek 150—180 proc. — Śląsk 56 proc.) opatruje prof. Romer uwagą: **„Oto pochwała i protekcja bogactwa przez nasz system skarbowy".** Wartoby widzieć jak jego urzędnicy, gorliwi wykonawcy poboru podatkowego, dowodziliby równowartości dochodowej Krakowa i Wilna lub Nowogródka i Katowic.

Podobnie jest z **obciążeniami na rzecz samorządów.** W porównaniu z daninami państwowemi wynoszą one w **Warszawie 107 proc.,** Łodzi, Lwowie, na Śląsku i Pomorzu 100—80 proc., w **Wilnie zaś Nowogródku, na Polesiu,** Wołyniu (i w Tarnopolu) **ponad 120 proc. „Opłaty samorządowe są wysokie tam, gdzie samorząd jest gospodarczo i kulturalnie bezsilny. — Im gorszy jest samorząd, tem jest kosztowniejszy".**

Nie inaczej musi też być z świadczeniami ubezpieczeniowemi, „podatkiem nad podatkami".

Niema tak trudnych i ciężkich warunków, które, w **obliczu jednej i tejsamej konstytucji,** obowiązującej na wszystkich ziemiach Polski, usprawiedliwiłyby **tak rażące nierówności.** Jesteśmy w kleszczach okrutnego kryzysu, od którego cierpimy najsrożej spowodu naszej zupełnie jednostronnej struktury rolniczej. Jesteśmy o dziesiątki lat w tyle za awansowanemi częściami państwa. Jesteśmy wreszcie przez naturę pozbawieni takich bogactw, które posiadają inne ziemie polskie. Na to upośledzenie zrządzone przez przyrodę, spowodowane przez historję i zły los całego świata, wtacza się potrójny walec podatków, który gniecie kruche życie i wysysa zeń ostatki soków.

Czy nakoniec nie znajdzie się na to zrozumienie? Czy krzyk cyfr, poza któremi dyszy resztkami sił ludność trzeciej części państwa, nie sprawi wreszcie swego? Nie dopnie conajmniej tego, byśmy nie byli obarczeni **ponad miarę innych ziem polskich, nawet najbogatszych?** **A. H.**

Wiadomości z Kowna

TYLKO 5-CIU SKAZANYCH KŁAJPEDZIAN MA UŁASKAWIĆ PREZYDENT LITWY.

Jak przypuszczają, prezydent republiki ułaskawi tylko 5 z pośród 6 skazanych narodowych socjalistów.

SPRAWA M. YCZASA W KOWIEŃSKIM SĄDZIE OKRĘGOWYM.

Dziś kowieński Sąd Okręgowy rozpoczyna rozważanie sprawy M. Yczasa, oskarżonego na zasadzie par. 578 i 580 Kodeksu Karnego o defraudację pieniędzy państwowych i fałszerstwo dokumentów.

Początek tej sprawy sięga czasów kierownictwa banku handlowo-przemysłowego przez M. Yczasa.

Bank ten został założony przez M. Yczasa w Wilnie w r. 1918. Jako oskarżeni w tej sprawie figurują, oprócz M. Yczasa i J. Szode: Ad. Prusas, dr. J. Alekna, J. Gugonis i Z. Żakiewiczus. Oskarżony P. Dobkiewicz umarł, a oskarżony Otto Kelert zbiegł do Niemiec.

Obrona wystąpi w składzie: prof. Leonasa, M. Sleżewiczusa, Z. Toluszisa, Br. Kałwajtisa, Rappaperta i innych. Sprawa potrwa parę dni.

PRZEWÓZ WALUT PRZEZ GRANICĘ POLSKO-LITEWSKĄ.

Minister Finansów zatwierdził przepisy o przewożeniu walut zagranicznych przez linję administracyjną. Według tych przepisów, funkcje urzędników celnych będą wykonywali funkcjonarjusze policji granicznej. Przekraczający linję administracyjną za zezwoleniem Ministra Spraw Wewnętrznych, będą mogli przewozić do 200 litów. Przekroczenie przepisów grozi w pewnych wypadkach konfiskatą waluty, w innych zaś — zatrzymaniem jej. Przybywający z zagranicy mogą regestrować przywożone waluty u funkcjonarjuszy policji. Mieszkańcy okoliczni, posiadający ziemię po obu stronach linji, mogą przenosić po 5 litów dziennie.

Kronika telegraficzna

— ODPŁYNĘŁO DO MASSAUA 1100 robotników ziemnych, przeważnie mieszkańców Neapola.

— W OKOLICACH PRAGI SPADŁ SAMOLOT turystyczny. Pilot zabił się.

„Przejście przez most wzbronione"

Nie wiem, jakie przyczyny sprawiają, że most łączący Zakret z Karolinkami, stanowi tabu niedostępne dla zwykłych śmiertelników. Ile razy pomyślę o tem przypomina mi się jeden bardzo poczciwy starszy sierżant, szef kompanji podchorążych.

Gdy raz zagubiła się jakaś mapka w skali 1:100.000, był tem przerażony. „Szpiegostwo — panie tego! Szpiegostwo w kompanji" — mówił. Nie można mu było wytłumaczyć, że t. zw. sztabówkę 1:100.000 można nabyć w każdej księgarni, i że zagubienie takiej sztabówki nie ma nic wspólnego ze szpiegostwem.

Gdy patrzę na most na Zakrecie mimowoli przychodzi, nasuwa się mi przypuszczenie, że jakiś podobny do mego znajomego z podchorążówki, poczciwy starszy sierżant sprawuje pieczę nad tym mostem, a narciarze podporucznicy i podchorążowie rezerwy krążą sobie po Zakretowym lesie na nartach, spoglądają przez niezamarźniętą Wilję na Karolinki, nie mogąc się tam dostać mimo, że most istnieje.

Jestem prawie pewien, że dotychczas żadna wyższa szarża nie zadała sobie trudu przemyślenia znaczenia dla turystyki i narciarstwa mostu na Zakrecie. Przecież przez Zakret i Wilję na Karolinki prowadzi, może najpiękniejsza trasa narciarska, jaką wogóle Wileńszczyzna posiada. Trasa tu jest najbardziej dostępna dla dużej części Wilna, gdyż od Cerkwi na Pohulance można z nartami przypiętemi do nóg jechać wprost przez Zakret i Wilję na Karolinki, podróż tam i spowrotem nie zabiera więcej czasu niż półtora godziny lub nawet godzinę. Już w styczniu gdy dzień jest trochę dłuższy, każdy pracujący biurowo może sobie na taki spacer pozwolić codzień.

Może, o ile rzeka jest zamarźnięta. O ile nie jest zamarźnięta nie ma mowy o przedostaniu się na drugą stronę. Dwie groźne tablice bronią wstępu: „Przejście przez most surowo wzbronione", „Palenie na moście surowo wzbronione", „Fotografowanie mostu surowo wzbronione". Dokładnie tekstu nie pamiętam, ale treść oddaję wiernie.

Nikt z narciarzy nie chce ani przechodzić, ani palić, ani fotografować, ale wszyscy chcieliby przebiec, przesunąć się po gładziutkiej śniegiem przysypanej powierzchni mostu na drugą stronę. No i nie wytrzymam, będę niedyskretny i powiem, że nie jeden z narciarzy to robi. Z Karolinek na Zakret wrócić trudno, bo budka dozorcy jest przy brzegu Zakretowym. Z lasu Zakretowego natomiast łatwo jest wypaść znienacka i przebiec przez most na drugą stronę za nim dozorca wybiegnie z mieszkania.

Takie branie szturmem mostu przez narciarzy jest też swego rodzaju sportem. Wymaga działania przez zaskoczenie i pewnego rodzaju brawury. Rozwija więc niektóre zdolności może cenne z punktu widzenia wojskowego, ale jak działa na inne cnoty militarne i obywatelskie, takie karność, poszanowanie przepisów i t. p. lepiej nie mówić. Nie wiem kto w tej chwili ma pieczę nad mostem na Zakrecie, wojsko, kolej, magistrat, czy Dyrekcja robót publicznych. Pewne jest jedno, że gdyby ten cerber, który mieszka przy moście, brał za każde przejście przez most po dziesięć groszy, byłby samowystarczalny.

Pobieranie opłat za przejście przez most — to zwyczaj trochę średniowieczny.

W naszych warunkach jednak stosunki średniowieczne to niedościgły ideał. Nic nie potrafi przemóc naszego wstecznictwa, skoro współczesność żyje pod znakiem budowania mostów, po to, aby zatrudnić dozorcę, któryby nie pozwalał po tym moście przechodzić. Budujemy za miljony złotych linowe kolejki, gdzie przejazd paru kilometrów będzie kosztował kilka złotych a nie możemy udostępnić istniejącego mostu, choć to nic nie kosztuje, za marne 10 groszy. W tych warunkach nigdy nie będziemy mieli turystyki a tylko durystykę.

J. Święcicki.

—):(—

STRZELCY MASZERUJĄ...

Walne zebrania oddziału Z. S. w Turmoncie

2 bm. w Turmoncie (pow. brasławski) odbyło się zwyczajne Walne Zebranie członków oddziału Z. S. Jak wynika ze sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, ogłoszonych na zebraniu, praca oddziału była celowa i wydajna. W roku sprawozdawczym 1935 osiągnięto wiele dodatnich wyników, jak np. spłacenie długu ciążącego na oddziale w kwocie ponad 150 zł., podniesienie poziomu repertuaru oddziałowej orkiestry dętej i t. d. Również i normalna praca w kierunku przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego oraz wychowania obywatelskiego rozwijała się owocnie, stawiając Zw. Strzelecki na przodującem miejscu w terenie.

W uznaniu tak wydajnej pracy Zarządu oddziału Walne Zebranie wybrało przez aklamację na rok 1936 Zarząd w tym samym składzie osobowym, a mianowicie na prezesa ob. Romana Zawadzkiego, na członków Zarządu ob. ob. Stanisława Łaczyńskiego, Józefa Łosińskiego i Leona Bejnara. Kierowniczką Pracy Kobiet wybrano ob. Janinę Grynbergową.

Na zebraniu obecny był jako delegat władz Powiatu Z. S. ob. Ankiewicz, Komendant Powiatu Z. S. Brasław.

Wieczorem po zebraniu odbyła się rewja p. t. „Żyjemy tylko niestety raz", opracowana przez ob. Mieczysława Bejnara, komendanta oddz. Z. S. w Turmoncie. Wzięli w niej udział członkowie miejscowego oddziału z łaskawym współudziałem p. p. Marji Ostrowskiej, Janusza Kowalczyka i Jana Chowańskiego. Repertuar rewji wypełniła muzyka, piosenka, humor i satyra. Wykonawcy byli żywiołowo oklaskiwani przez bardzo licznie zebraną publiczność, w zupełności na to zasługując, gdyż wszystkie numery rewji były doskonale wykonane, a całość piękna.

Walne Zgromadzenie oddz. Z. S. w Łasicy

9 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków odz. Z. S. w Łasicy (pow. Postawy). Obrady rozpoczęły się o godz. 16 oddaniem hołdu godłom państwowym oraz jednominutowem milczeniem ku uczczeniu I Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

W zebraniu wzięli udział prócz miejscowych członków Z. S. także strzelcy z Zawrótek i Chrystoka, którzy przybyli do siedziby swego Zarządu Oddziału na czele z kom. pododdziałów Ol[illegible]czem i Malcem.

Obrady Walnego Zgromadzenia trwały do godz. 18. Po wysłuchaniu sprawozdań z pracy Zarządu Oddziału — rozpatrzono i uchwalono bu[illegible] oraz wybrano nowy Zarząd Oddziału — k[illegible] n. oddziału ob. Adamkowicz zapoznał obecnych z planem pracy Zarządu Oddziału na rok bieżący, poczem członkowie nowowybranego Zarządu złożyli przyrzeczenie.

Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Narodowego i pieśni organizacyjnej.

Turniej szachowy w oddz. Z. S. Postawy

11 bm. odbył się turniej szachowy w oddziale Z. S. Postawy, jako eliminacyjny do zawodów szachowych Z. S. w powiecie, w którym udział wzięło 4 zawodników w grupie starszych oraz 7 zawodników w grupie młodszych. Komisja sędziowska pod przewodnictwem ob. Miciukiewicza Al., prezesa zarządu oddz., organizatora wymienionych zawodów, na podstawie wyników, osiągniętych przez poszczególnych zawodników przyznała I miejsce dla ob. Mackiewicza Józefa (12 pkt.) II m. — dla ob. Rożka Jana (9 pkt.), III m. — dla ob. Kobajło Al.

Zawodnicy, zdobywający pierwsze trzy miejsca otrzymali od prezesa zarządu oddz. Z. S. Postawy dyplomy, a prócz tego ob. Mackiewicz otrzymał nagrodę rzeczową.

Obchody ku czci P. Prezydenta w oddz. Z. S. w pow. postawskim

Imieniny Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego obchodzone były w kilku oddziałach Z. S. powiatu postawskiego, które przy tej sposobności urządziły uroczyste akademje z urozmaiconemi programami.

Taką uroczystą akademję urządził samorząd świetlicowy pododdziału Z. S. w Postawach w świetlicy pododdziału. Pięknie udekorowaną świetlicę wypełniła po brzegi brać strzelecka, jej rodziny i sympatycy, oraz dziatwa szkolna, szczególnie żywo interesująca się przejawami życia strzeleckiego.

Na udekorowanem zielenią kwiatów i flagami państwowemi podwyższeniu umieszczono portret Dostojnego Solenizanta.

Po przemówieniu strzelca Żukowskiego, obrazującem ogrom pracy Pana Prezydenta jako Sternika nawy państwowej oraz Jego wybitne zasługi naukowe, zebrani entuzjastycznie wiwatowali na cześć Pana Prezydenta, poczem w skupieniu odśpiewano Hymn Narodowy.

Resztę programu wypełniły: obrazek sceniczny, deklamacje i śpiewy, wykonane własnemi siłami młodzieży strzeleckiej. Całość wypadła znakomicie, to też zebrana publiczność nie szczędziła młodym inicjatorom i wykonawcom gorących oklasków.

Po deklamacji odbyła się zabawa taneczna z której dochód przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe miejscowego pododdziału.

Również staraniem pododdziału Z. S. w Kurtach odbyła się w świetlicy strzeleckiej uroczysta akademja ku czci imienin Pana Prezydenta.

Licznie zebrana ludność miejscowa oddała hołd Najwyższemu Dostojnikowi Państwa, wysłuchując w skupieniu przemówienia referentawych. ob., obrazującego pracę Głowy Państwa. Po wzniesieniu okrzyków na cześć i pomyślność Dostojnego Solenizanta odśpiewano hymny Narodowy i Strzelecki.

Po zakończeniu części oficjalnej programu odegrał zespół teatralny pododdziału komedyjkę Al. Fredry p. t. „Kalosze".

Całość — jak na miejscowe warunki — wypadła bardzo dobrze, za co młodym wykonawcom należy się zupełne uznanie. W końcu odbyła się zabawa taneczna.

Także samorząd świetlicowy pododdziału Z. S. Wasiewicze, zorganizowany od niedawno, urządził akademję ku czci Pana Prezydenta na którą złożyło się: przemówienie okolicznościowe, wygłoszone przez ob. Korolonka Bolesława, deklamacja wykonana przez strzelczyka J. Raginię, odśpiewanie przez zebranych Hymnu Narodowego i „I Brygady" oraz szeregu piosenek strzeleckich.

Akademja odbyła się w świetlicy pododdziału, do zorganizowania której przyczynili się członkowie samorządu świetlicowego z Kom. pododdziału ob. Lisicą J. na czele.

Z działalności Teatru Powszechnego Z. S. w Wilnie

W roku bieżącym w okresie od 1 stycznia do 15 bm. odbyły się imprezy następujące:

Dnia 11 stycznia w sali teatralnej świetlicy 3 B. Saperów w Wilnie — przedstawienie sztuki E. Merwida „Tajemnica słupa granicznego" dla strzelców i cywilnej publiczności.

Na przedstawieniu było 300 widzów.

Dnia 19 stycznia w tej samej sali odegrana została sztuka dla wojska — widzów 250.

Dnia 30 stycznia — w sali teatralnej Szpitala Wojskowego na Antokolu w Wilnie odbyła się „Rewja sketschów" dla chorych i personelu szpitalnego. Na scenie umieszczono mikrofon, przez który nadano słuchowisko na wszystkie oddziały szpitala dla tych chorych, którzy nie mogli być na sali. Widzów było 200

Dnia 2 lutego w sali teatralnej świetlcy 1 p. p. Legjonów w Wilnie „Tajemnica słupa granicznego". Obecnych — 250 widzów.

Dnia 6 lutego — w sali teatralnej świetlicy 3 Baonu Sap. w Wilnie — „Rewja sketschów" dla wojska. 450 widzów.

Dnia 7 lutego w sali teatralnej w świetlicy 1 p. p. Leg. — „Rewja sketschów" — widzów 200.

Dnia 11 lutego — w tejże świetlicy sztuka „Tajemnica słupa granicznego" dla wojska. — 200 widzów.

Dnia 15 lutego w sali teatralnej świetlicy 3 B. Sap. w Wilnie — „Rewja sketschów" — dla wojska. Widzów 300.

W tym więc krótkim okresie czasu zespoł teatru wystąpił 8 razy, liczba zaś widzów na wszystkich imprezach wynosiła 2150. Od 1 stycznia odbyło się 21 prób, w tem próby z komedji Al. Fredry p. t. „Gwałtu, co się dzieje", której premjera będzie w pierwszych dniach marca br. Prace dekoracyjne do tej sztuki są już na ukończeniu.

Jak z tego widać zespół teatru powszechnego S. Z. poświęca stzuce teatralnej cały swój wolny czas i pracuje z ogromnym zapałem. Wyjazdy na prowincję w okresie zimowym zostały wstrzymane ze względu na warunki atmosferyczne.

Podsumowując wyniki prac teatru za krótki, bo zaledwie 5-ciomiesięczny czas jego istnienia — trzeba przyznać, że praca ta jest bardzo pożyteczna i przyczynia się wybitnie do propagandy Zw. Strzeelckiego tak na terenie Wilna, jako też Podokręgu.

Sport narciarski w pow. wilejskim

W ciągu kilku ostatnich lat narciarstwo na terenie powiatu wilejskiego tak silnie się rozwinęło, że dzisiaj zdobywa sobie prawo obywatelstwa nawet na najbardziej głuchych i odosobnionych wioskach. Widać na tem polu stały i bardzo szybki postęp. Z przyjemnością obserwuje się, jak mali chłopcy z najniższych klas szkoły powszechnej, a nawet i ci, co jeszcze do szkoły nie chodzą, z zapałem uprawiają sport narciarski, spędzając całe popołudnie na polach pokrytych śniegiem. Sprzęt narciarski dzieci i dorosłych jest bardzo często prymitywny, podobniejszy więcej do zwykłej deski niż do prawdziwych nart. A kilka lat temu było inaczej: sport narciarski stawiał pierwsze kroki i potrzebował troskliwej opieki. Tylko jednostki próbowały jeździć na nartach. Nie tak dawno pokazywano narciarkę palcami i kiwano z politowaniem głową.

Bardzo wielkie zasługi nad spopularyzowaniem sportu narciarskiego w powiecie położył Zw. Strzelecki. Posiadany przez Z. S. zapas nart (144 pary) podzielono na komplety po 10 par, które poprzydzielono ośrodkom gminnym. Ośrodki gminne rozsyłały komplety poszczególnym pododdziałom: narty wędrowały z miejsca na miejsce, spełniając swoje zadanie.

Ponieważ komplety wędrowne nie mogły w zupełności rozwiązać zagadnienia sprzętu narciarskiego, zorganizowano szereg kursów domowego wyrobu nart. Ostatni taki kurs odbył się w Krzywiczach i Budsławiu. Kursy były prowadzone przez fachowego i należycie wyszkolonego instruktora. Niema dzisiaj ośrodka, gdzie by nie było kogoś wyszkolonego w wyrobie nart.

Należy zaznaczyć, że każdy z uczestników kursów domowego wyrobu nart zrobił przynajmniej jedną parę na swój użytek. Nie zawsze narty są robione z odpowiedniego materjału, bo z braku lepszego drzewa używa się nawet sosny. Okucie robi się dosyć prymitywne z blachy i żelaza.

Wielką rolę w propagandzie narciarstwa odegrały organizowane co roku zawody narciarskie oraz krusy opanowania techniki. Otrzymane przez poszczególne pododdziały pisma zachęcają do uprawiania narciarstwa i naświetlają sprawę ze strony teoretycznej.

Z ożywionej akcji zimowej w b. r. widać, iż ruch narciarski idzie wielkiemi krokami i coraz głębiej zapuszcza korzenie w teren, oraz że szerzy się coraz bardziej idee tego nieocenionego sportu nietylko na terenie Z. S. ale i wśród szerszego ogółu.

Witold Rodziewicz.

Zawody narciarskie hufców p. w. Z. S. w Wilejce

W dniach 9 i 10 bm. odbyły się w Wilejce zawody narciarskie hufców P. W. Zw. Strzeleckiego z terenu powiatu. Na program zawodów złożyły się następujące konkurencje: bieg sztafetowy 4 razy 2 klm. i bieg patrolowy 12 klm ze strzelaniem. Do zawodów stanęło 7 zespołów czteroosobowych — z każdego ośrodka P. W. po jednym. Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zdobyły Bojary z gm. parafjanowskiej, drugie Knialinin z gm. Krzywicze, trzecie Wojstom, hufiec P. W. Z. S. z Wojstomia.

Zespół z Bojar za pierwsze miejsce dostał nagrodę przechodnią Sejmiku Wilejskiego w postaci płaskorzeźby „Narciarz w skoku". Za miejsca drugie i trzecie wydane zostały dyplomy. Pomimo złych warunków atmosferycznych (20 st. niżej zera i zawierucha) — uczestnicy zawodów wykazali dużo ambicji i wyrobienia sportowego. W porównaniu z identycznemi zawodami w latach ubiegłych widać znaczny postęp.

Coroczne zawody narciarskie hufców P. W. Z. S. mają już swoją tradycję i wypadają coraz lepiej. Rywalizacja poszczególnych zespołów jest bardzo silna, gdyż stoją one mniej więcej na jednym poziomie. Krzywicze, które zdobyły przedostatnio nagrodę przechodnią — obecnie zajęły drugie miejsce. Zwycięski zespół Z. S. z Bojar weźmie udział w zawodach międzypowiatowych, które będą zorganizowane przez Komendanta Rejonu P. W. Brygady KOP. w Wilnie.

W. R.

Z życia oddziału Z. S. Kraśne nad Uszą (pow. Mołodeczno)

Odbyły się tu z inicjatywy Zarządu oddz. Z. S. Kraśne zawody narciarskie, w których wzięły udział 4 patrole narciarskie po 4 strzelców każdy z oddz. Z. S. Kraśne i pododdziałów: Surynty, Korsakowicze i Olechnowicze, oraz żołnierze z 10 Baonu KOP. Kraśne. Start patroli rozpoczął się o godz. 8, trasa wynosiła 12 klm. Najlepszy wynik osiągnął patrol Z. S. Kraśne, uzyskując nagrodę przechodnią Zarządu S. Z. Zawody wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa i były doskonałą propagandą krzewienia narciarstwa wśród ludności okolicznej.

Po zawodach, dla członków Z. S. i zaproszonych gości ze sfer wojskowych, organizacyj społecznych i miejscowego społeczeństwa urządzona była (zwyczajem przyjętym corocznie) tradycyjna „choinka", urozmaic. wykonanemi przez członków Z. S. produkcjami, a mianowicie odśpiewano kilka kolend, piosenek żołnierskich legjonowych i t. p., a także wykonano miejscowy ludowy taniec „Lewonichę", poczem w bardzo serdecznym i wesołym nastroju spożyto żołnierską wieczerzę. Na zakończenie odbyła się ochocza zabawa taneczna. Dobrowolna składka na sali na rzecz funduszu dla miejscowego oddziału Z. S. dała 17 zł. dochodu.

Kino dla psów

W paryskim instytucie psychologicznym powstał projekt, aby urządzić seanse filmowe dla psów i w ten sposób znaleźć przyczynki do psychologji czworonożnych przyjaciół człowieka, ich uczuć i t. d. Myśl ta została realizowana w Londynie. „Widzowie" zachowywali się początkowo bardzo spokojnie, po pewnym czasie jednak kilku bardziej nerwowych „gości" rzuciło się na ekran i porwało go doszczętnie.

Zamieszki w Syrji



W Syrji ostatnio doszło do nowych demonstracyj żywiołów ekstremistycznych, które pociągnęły za sobą szereg ofiar w ludziach. Na zdjęciu — policja francuska patrolująca na ulicach Damaszku.

KURJER SPORTOWY

Uroczyste zamknięcie Olimpjady

Uroczystości zamknięcia olimpjady zimowej oraz ostatnie konkurencje olimpijskie wywołały niebywałe zainteresowanie. Ze wszystkich stron Niemiec nadeszły do Garmisch specjalne pociągi z wielotysięcznemi tłumami, śpieszącemi na uroczystości.

140 TYS. WIDZÓW NO STADJONIE.

O 9 rano olbrzymi stadjon olimpijski był już wypełniony do ostatniego miejsca przez przeszło 140 tys. widzów. Jest to największy rekord ilości widzów od czasu istnienia zimowych igrzysk olimpijskich. W kołach niemieckich podkreślają, że wszystkie dotychczasowe olimpjady zimowe, nie zgromadziły tyle widzów ile igrzyska w Garmisch.

Z wybitniejszych osobistości obecni byli kanclerz Hitler, minister Blomberg, min. Goebbels, premjer Goering, ambasador francuski Francois-Poncet, przedstawiciele międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z prezydentem Bailet-Latour na czele i wielu innych.

SZTANDARY 28 NARODÓW.

Po zakończeniu konkursu skoków i zawodów hokejowych, orkiestra odegrała marsz, pozatem następnie przy dźwiękach werbla odbyły się końcowe uroczystości

Przed trybuną honorową ustawili się półkolem zwycięzcy wszystkich konkurencyj olimpijskich. Z obu stron zawodników ustawiono sztandary wszystkich narodów biorących udział w igrzyskach

ROZDANIE NAGRÓD.

Po ustawieniu się zawodników hr Bailet-Latour i dwaj przedstawiciele międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w towarzystwie prezydenta komitetu organizacyjnego olimpjady v. Halta, ministra spr. wojsk. gen. Blomberga i przywódcy sportowego von Tschammer und Ostena opuścili trybunę honorową, następnie sekretarz generalny komitetu organizacyjnego ogłosił: uwaga. Zwycięzcy olimpjady Christl Cranz, Kaete Grasegger i Laila Schou-Nilsen wstąpiły wówczas na podjum, gdzie wręczono im medale olimpijskie. Podczas tej uroczystości na maszt zwycięzców wciągnięto sztandary Niemiec i Norwegji. W czasie wręczenia medali, baterja armat oddała salwy honorowe.

W podobny sposób wręczono medale innym zwycięzcom, przyczem bardzo burzliwą owacją witano Ivara Ballangruda, zdobywcę trzech medali olimpijskich.

Po różnych końcowych uroczystościach hrabia Baillet-Latour ogłosił zamknicie olimpjady zimowej, zapraszając na olimpjadę letnią do Berlina.

Ostatnim aktem zamknięcia olimpjady było zdjęcie sztandaru olimpijskiego z głównego masztu.

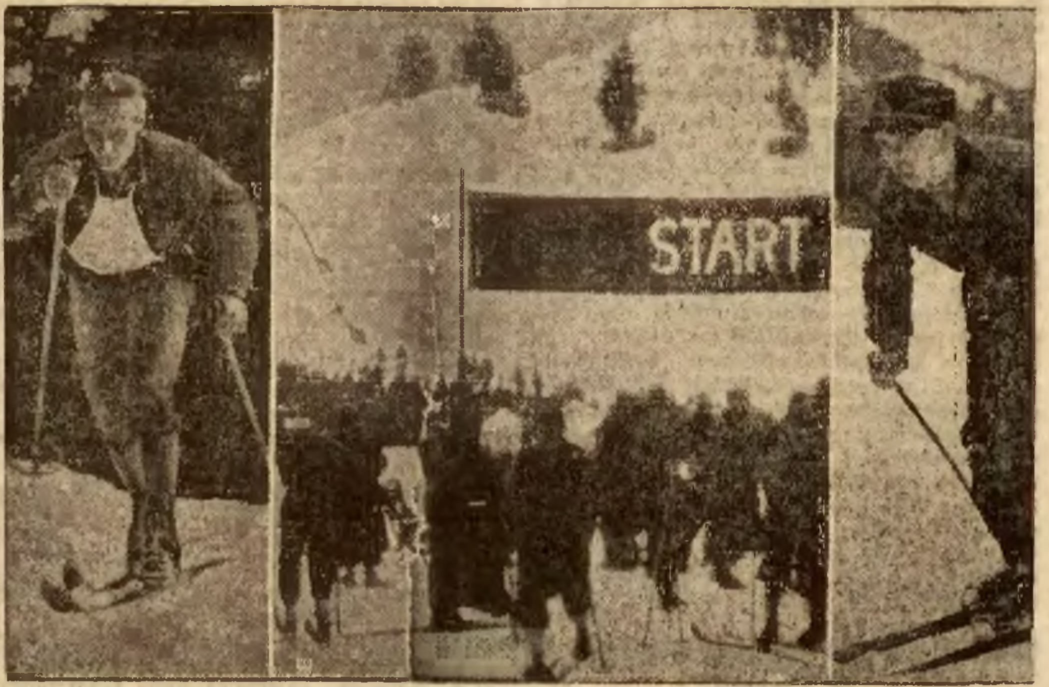
Mecz koszykowy Warszawa — Ryga

Warszawski Okręgowy Związek Gier Sportowych organizuje dziś w lokalu Polsk. YMCA. międzynarodowe zawody w piłce koszykowej drużyn męskich Warszawa — Ryga.

Pod firmą Rygi wystąpi reprezentacja Łotwy.

Zawody główne zostaną poprzedzone meczem koszykówki męskiej Legja — Warszawianka o godz. 19-ej.

Fragmenty z biegu na 18 klm.



Na lewo Hagen (Norwegja). W środku start biegu na 18 klm — Z prawej strony mistrz Larsson (Szwecja).

Konkurs skoków w Garmisch
St. Marusarz zdobył zaszczytne 5-te miejsce

Pierwsze miejsce w otwartym konkursie skoków i złoty medal olimpijski zdobył Birger Ruud (Norwegja), który wykazał najpiękniejszy styl w skokach. Dłuższe skoki od niego uzyskał Szwed Erikson (76 i 76 m.). Po zakończeniu konkursu przypuszczano nawet, że właśnie Erikson zajmie pierwsze miejsce w klasyfikacji konkursu ale jeszcze raz się okazało, jak duże znaczenie ma styl w konkursie skoków. Wspaniały styl skoków Birger Ruuda zapewnił mu lepszą notę, a zarazem zwycięstwo i złoty medal olimpijski przed Eriksonem.

Trzecie miejsce i bronzowy medal olimpijski przypadł Reidarowi Anderssenowi (Norwegja) przed Walbergiem (Norwegja).

Polacy tym razem dali się wyprzedzić jedynie skandynawom. Stanisław Marusarz był pierwszym zawodnikiem środkowej Europy w konkursie skoków. Wyprzedził on zresztą również wielu skandynawów.

I tak pierwsze miejsce zajął Birger Ruud (Norwegja) skokiem 75 i 74,5 nota 232,0; 2) Sven Erikson (Szwecja) 76 i 76 nota 230,5; 3) Reider Anderssen (Norw.) 74 i 75, nota 225,9.

Polacy uplasowali się na następnych miejscach: **5) St. Marusarz skok 73 i 75,5, nota 221,6; 21) A. Marusarz 66 66, nota 203,7; 33) Br. Czech 62,5 i 63,5 nota 193,0.**

Ogółem sklasyfikowano 47 zawodników.

Anglja mistrzem świata w hokeju

Mecz Ameryka — Kanada zadecydował o zdobyciu po raz pierwszy tytułu mistrza olimpijskiego i złotego medalu przez Anglję. Kanada, mimo zwycięstwa, znalazła się dopiero na 2-em miejscu. Końcowy stan tabeli grupy finałowej podajemy poniżej:

1) Anglja gier 3, pkt. 5:1, st. br. 7:1.
2) Kanada gier 3 kpt. 4:2, str. br. 9:2
3) Ameryka gier 3, pkt. 3:3, st. br. 2:1.
4) Czechosłowacja gier 3, pkt. 0:6, st. br. 0:1.

Sukces narciarzy wileńskich w zawodach o mistrzostwo K. P. W.

Mistrzostwa narciarskie Polski K. P. W. odbyte w Wilnie, zgromadziły na starcie narciarzy z całej Polski.

Zawody zakończyły się wspaniałym sukcesem zawodników wileńskich, którzy we wszystkich konkurencjach zdobyli pierwsze miejsca.

Zawody kolejowe obudziły w Wilnie zrozumiałe zainteresowanie. W biegach pań i panów tryumfowali zawodnicy Ławrynowiczówna i Łabuć, który wykazali doskonałą formę. Trasa była bardzo trudna, przeprowadzona została w sposób norweski — to znaczy że liczne były zjazdy i trudne podbiegi. W biegu panów faworyt zawodów Czesław Łabuć z Wilna, wylosował dobry numer 13, mając przed sobą groźnych rywali.

Mistrzostwo Polski K. P. W. zdobył Cz. Łabuć który na dystansie 16 km osiągnął czas 57,43 sek. drugie miejsce zajął Kwiatkowski z Krakowa 1 godz 5,48 sek drugi zawodnik wileński Subortowicz zajął 7 miejsce.

W biegu pań jak było do przewidzenia zwyciężyła Ławrynowiczówna z K. P. W. Wilna, przed Burhardówną również z Wilna.

Najciekawszym punktem programu był bezwzględnie konkurs skoków na skoczni antokolskiej. Konkurs skoków zgromadził u podnóża skoczni przeszło tysiąc widzów. Najlepszym z Wilna okazał się Lakman który miał skok 37 m., ale niestety z upadkiem. Pięknie skakał Serafin z Zakopanego, który przyjechał zamiast Marusarza, skok jego wyniósł 36,5 metra.

Po zawodach w salonach KPW. Ogniska odbyło się uroczyste rozdanie nagród.

Organizacja zawodów bardzo dobra.

Zawody szermiercze

W sali Okr. Ośr. Wych. Fiz. odbyły się pierwsze w tym sezonie międzyklubowe zawody szermiercze, pomiędzy miejscowym WKS. Śmigły a WKS. Grodno.

Przed rozpoczęciem poszczególnych spotkań, kierownik drużyny szermierczej WKS. Śmigły mjr. dypl. Czarnecki złożył raport Dowódcy Ob. War. płk. Jasińskiemu, poczem jednominutowem milczeniem uczczono pamięć ś. p. Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Spotkania odbyły się w szpadzie i w szabli.

W SZPADZIE WKS. Śmigły zwyciężył dzielnie walczących grodnian 11:5.

W SZABLI zwycięstwo także przypadło w udziale wilnianom 10:6.

Poziom zawodów dość wysoki, chociaż spotkania w szabli stały na nieco wyższym poziomie technicznym i taktycznym, niż w szpadzie. Poszczególne wyniki indywidualne przedstawiają się następująco:

SZPADA: pierwsze miejsce zdobył por. Domaradzki, drugiej — p. Łapiński, trzecie — por. Luro. Wszyscy zawodnicy z WKS. Śmigły. Dopiero czwarte miejsce przypadło w udziale zawodnikowi Pułjanowi, przed por. Siedleckim (Smigły).

SZABLA: tu pierwsze miejsce zajął znany piłkarz — por. Browko (Smigły) przed kolegą klubowym por. Jakubowskim. Na dalszych miejscach uplasowali się: ppor. Burbo (WKS. Grodno), por. Szyksner (Smigły) i por. Bobin także Smigły.

Po zawodach płk. Jasiński podziękował zawodnikom obu zespołów za prowadzenie ambitnej i zaciętej walki oraz wręczył nagrody i pamiątkowe dyplomy.

Zainteresowanie ze strony publiczności — jak na stosunki wileńskie — dość duże. Należy częściej urządzać podobne zawody, a niewątpliwie ten piękny sport, jakim jest szermierka zdobędzie sobie własną w Wilnie publiczność.

„Skjöring"



Samochód to mucha... grunt — to byk.

Na wileńskim bruku

KRADZIEŻ Z URZĘDU DROGOWEGO.

Z gabinetu naczelnika urzędu drogowego P. K. P. podczas chwilowej nieobecności inż. Romana Odyńca ukradziono na jego szkodę futro, szal i kapelusz, łącznej wartości 750 zł. (a).

75 „KOGUTKÓW" NARAZ.

Małżeństwo Zajkowscy (Lipowa 36) cierpieli nędzę. Mąż był bez pracy od dłuższego już czasu, zarobków żadnych, a nadomiar złego niedawno ich wyeksmitowano.

Wreszcie udało się im otrzymać z opieki społecznej trochę pieniędzy na wynajem mieszkania. W perspektywie nie mieli jednak nic, coby zapewniło im utrzymanie na krótki bodaj czas. Postanowili więc odrazu przeciąć pasmo udręki. Za 7.50 zł. kupili 75 proszków „kogutka" i naraz je zażyli.

Pogotowie ratunkowe odratowało Stanisławę Zajkowską. Męża jej jednak w mieszkaniu nie znaleźli. Po zażyciu proszków zaczął wymiotować, wysunął się na podwórze i od tego czasu zaginął. Co się z nim stało — narazie nie wiadomo. (a).

JEDNA DRUGIEJ.

Teresa Rekść (Mickiewicza 22) ma sklep robót ręcznych i wspólniczkę Annę Wajsmanową. Obie wspólnie handlują — zyski i straty po połowie. Rekść jednak ma tę przewagę nad Wajsmanową, że mieszka przy sklepie. Toteż gdy onegdaj między wspólniczkami doszło do kłótni — Rekść tę dogodną dla siebie okoliczność wykorzystała. Poprostu przeniosła wszystkie towary ze sklepu do mieszkania. Gdy nazajutrz Wajsmanowa przyszła do handlu, znalazła cztery ściany i ogołocone półki. Naturalnie — skarga do policji, protokół o przywłaszczenie towaru wartości 4123 zł., dochodzenie i t. d.

Sklep robót ręcznych przy ul. Mickiewicza 22 narazie zamknięty. (a).

TEN BYLE CZEM SIĘ NIE ZADOWOLNIŁ.

W nocy z soboty na niedzielę o godz. 2 na zabawie tanecznej w t-wie gimnastycznem „Sokół" (Wileńska 10) niewiadomo z jakich powodów między uczestnikami wybuchła kłótnia, a potem bójka. Jeden z kłócących się Romuald Ezauksztun (Słomianka 8) dobył noża i ciął w rękę Jana Rytwińskiego (Legjonowa 27), potem poturbował Czesława Jankowskiego (Rydza Śmigłego 36) a w końcu zadał nożem 3 ciężkie rany 20-letniemu dorożkarzowi Piotrowi Juchniewiczowi. Hulałby chyba dalej gdyby nie policja.

Zranionego dorożkarza odwieziono do szpitala Żydowskiego, resztę opatrzono w ambulatorjum pogotowia, głównego zaś bohatera Szauksztuna osadzono w areszcie III komisarjatu. Jednak i w areszcie temperament poniósł Szauksztuna. Pobił posadzonego tu dla wytrzeźwienia pijanego dorożkarza Józefa Symonowicza (Lipówka 38).

W rezultacie będzie miał zamiast jednej, dwie sprawy. (a).

I TU GO ZNALEŹLI.

Mikołaj Szyling, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, pracował w urzędzie przemysłowym magistratu. Przed kilku miesiącami przyłapano go na gorącym uczynku inkasowania łapówki — i puszczono na zieloną trawę, choć była zima.

Dopiero później policja ustaliła, że Szyling wymuszał łapówki niemal od każdego interesanta, który się zjawiał w urzędzie przemysłowym. Sprawa okazała się grubszą, niż początkowo przypuszczano i policja zaczęła poszukiwać Szylinga.

Wczoraj przypadkiem ujęto go w przychodni przeciwalkoholicznej przy ul. Wielkiej 46. Bezrobotny łapownik leczył się od... alkoholizmu. (c).

JESZCZE SAMOLUK.

Na zbiegłego krawca Samoluka nie przestają sypać się skargi. Wczoraj do policji zgłosiła się Marja Komorówna (Zarzecze 28) i oświadczyła, że Samoluk przywłaszczył powierzoną mu przez nią skórkę wydry wartości 70 zł. (a).

ZAPADŁ SIĘ SUFIT.

Wczoraj w mieszkaniu dr. Adama Banasewicza (Witoldowa 10) zapadł się sufit. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Dr. Banasewicz twierdzi, że sufit zapadł wskutek uporczywego nieremontowania dachu przez kuratorkę tego domu, Emilję Kenczerową. (a).

SPRAWKI RZĄDCY DOMU.

Dozorczyni domu Nr. 56 przy ul. Lwowskiej, Zofji Piaseckiej należało się od rządcy tego domu, Jana Józefowicza 200 zł. Rządca nie bardzo się kwapił z oddaniem tych pieniędzy, a gdy prośby Piaseckiej już mu dokuczyły, chwycił się sposobu niezbyt uczciwego, ale skutecznego, aby i spokój sobie zapewnić i pieniędzy nie oddać. Wszedł w porozumienie ze znanym awanturnikiem Józefem Kochantkiem, coś mu tam zapłacił i polecił, aby ten groźbami i terorem wymusił od Piaseckiej pokwitowanie z odbioru 200 zł.

Pomysł jednak na nic się nie zdał. Kochantek nachodził Piasecką, groził, wymyślał, straszył, nie mógł jednak zmusić twardej kobiety do wyrzeczenia się zapracowanych pieniędzy.

Wreszcie Piasecka, nie widząc innej rady, zameldowała o wszystkiem policji. (a).

ZA PSA.

P. Bronisław Iżycki dał do pism ogłoszenie, że zginął mu pies — seter irlandzki. Znalazcę prosił o zwrot psa za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Niejaki Bogdanow (Majowa 60) również dał ogłoszenie, że przybłąkał się pies — seter irlandzki i jest do odebrania.

Gdy p. Iżycki zgłosił się do Bogdanowa po psa, „łaskawy znalazca" wymienił tak wysoką cenę kosztów utrzymania seterka, że p. Iżyckiemu nie zostało nic innego, jak zwrócić się do policji. Tak też i zrobił. (c).

Budowa chłodni w Wilnie

Wieloletnie, usilne żądania sfer rolniczych Wileńszczyzny jak i konsumentów Wilna co do budowy chłodni w Wilnie wchodzi w stadjum realizacji.

Budowa chłodni w Wilnie, możliwa w roku bieżącym, ma być dokonana z funduszów inwestycyjnych rządowych, złożonych już przez rząd w wysokości zł. 4.000.000 w Państwowym Banku Rolnym na rozwój chłodnictwa w Polsce. Wiele miast w Polsce złożyło już umotywowane podania z kosztorysem. Poza Warszawą, gdzie chłodnia ma być wybudowana kosztem zł. 2.500.000, najbardziej zainteresowane jest Wilno, gdzie magistrat ma prowadzić chłodnię w swoim zarządzie. Wobec tego jednak, że z Wilna niema dotychczas kosztorysu i planu, sprawa ta była przedmiotem dyskusji na wczorajszem posiedzeniu komisji ekonomicznej Izby Rolniczej, na którem postanowio zwrócić się do magistratu o nasilenie akcji w tej sprawie.

Sprawą tą żywo interesował się ś. p. Adam Piłsudski, który jako wiceprezydent miasta zajmował się nią niemal do ostatnich chwil swego życia.

Po wybudowaniu chłodni w Wilnie, miejscowy rynek mięsa, przetworów zwierzęcych, owoców, ryb, jaj, nabiału i t. p. będzie mógł być związany z rynkami w całej Polsce, a nawet zapomocą chłodni w Gdyni, największej dzisiaj w Europie, z rynkami całego świata.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

Manewry zimowe armji francuskiej



Atak tanków podczas manewrów w Alpach fracuskich wpobliżu Gap.

HALINA KOROLCÓWNA. 2

Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale W. 19484 (Pl.).

Co oznacza arrangement na głównej drodze — wiemy. Zawsze można przejechać. Na bocznych drogach, używanych wyłącznie w suchym sezonie — różnie bywa.

Zresztą po zwiedzeniu Ajanta chcieliśmy skrócić sobie drogę i wskos wrócić na szlak, nie do Dhulia, a wprost na Shirpur.

Między Alamnerem, a Chopda płynie sobie błękitna rzeka Tapti, która wpada do morza Arabskiego w Suracie, a na szlaku Agra-Bombay Road przeskakuje się ją po wysokim i długim moście Sykes-bridge.

Nasz motor, aż zadrżał z radości tocząc się po tym moście. Nazwisko jego sercu miłe i niema bocznego arrangement. Nam też było bardzo miło i, by uczcić przebycie Tapti, dwie godziny taplaliśmy się w jej modrym nurcie, siedząc pod mostem dla ochłody.

Jaki był ten arrangement, że nadłożyliśmy pięćdziesiąt mil, by go ominąć?

Zjeżdżamy w wąwóz Anatolijski. Piach i woły. Motor grzęźnie. Coś niedobrze. Z za zakrętu wychyla się jasna, radosna rzeka, wolna od pęt kultury ludzkiej. Parę łodzi i aż się roi od kąpiących.

Na środku rzeki do pół boków zatopiony samochód wyciągają woły, nie mogąc go ruszyć z miejsca. Motor utonie. Do łodzi wpakować go nie sposób. Musieliśmy zawrócić i już nie żałujemy nowych, nieznanych dróg.

Mała kręciołka: Malegaon, Chalizgaon, Pachora, Ajanta, Erandol, Alamner, Dhulja — kosztowała nas jeden dzień czasu, urwanie się uchwytu wózka i piekielne zmęczenie. Ale co widzieliśmy, to nasze.

Już gdzieś na polnej dróżce ostatni „toll" prowincji Bombay'u. Te tolle, są ruiną kierowcy. Dwadzieścia sześć w każdą stronę od Bombay, po pięćdziesiąt groszy każdy od motoru, złotówka od samochodu. Każą właśnie płacić na najgorszych drogach.

Prowincja Hyderabad — Deccan. Na drewnianej tablicy alfabetem arabskim i po angielsku wypisane Nizam

Wracamy w kraj mahometańskich wiosek, lepionych z gliny, jak na bliskim wschodzie. Błękitnych rzeczek i strumieni, białych meczetów i starych świątyń buddyjskich.

Chłopi z szacunkiem pozdrawiają naszą flagę narodową. Taka sama powiewa na ich świątkach przydrożnych. Są bez porównania prostsi i jacyś milsi i naiwnie bezpośredni.

W polu między Chalisgaonem i Pachorą mała świątynia. Sczerniała i zbielała od starości. Z wnętrza wieje chłód. W mroku wnęki drzemie zadumany Buddha. Pusta, umarła — owiała nas chłodem.

Wracamy w żar. Czegoś podobnego wyobrazić sobie trudno. Trzeba doznać na własnej skórze.

Jedziemy ubrani w shorts. Koszule rozpięte. Mój chłopiec ma pończochy i półbuty. Ja skarpety i sandały na nogach. Jeszcze płócienny płaszcz od kurzu. Oboje — topi na głowach. To jest ubranie.

Inne akcesorja: czarne okulary. Mokra chustka na czole, druga na ustach. Mokry ręcznik na sercu — ja. Bandaże na popalonych rękach — Stach. Wyglądamy strasznie. Czujemy się nie lepiej.

Usta spalone. Nos, jak pieczony kartofel.

Chwytamy powietrze, jak ryby na piasku, a zamiast powietrza wciągamy w rzężące płuca pył i żar.

Chyba nawet chłodniej jest stać. W ruchu wiatr pali. Kąpiemy się w każdym strumieniu, nawet w kałuży. Chwila ulgi. Znów to samo. Głowa pęka z bólu. Nic jeść nie sposób. Jedynie kompoty przełażą przez gardło.

Co parę minut wchłaniamy w siebie niemożliwe ilości wody, naturalnie ciepłej i nie mamy się czem pocić.

Robimy wynalazek oboje na raz. Okazuje się, że jeszcze w głowie pozostało trochę wody. Topi mocno nasunięte na czoło gra rolę pompy. Po pewnym czasie puknąć palcem w rondo — mokre czoło. Rozkoszna chwila chłodu. Co parę minut zmieniamy pozycję topi. Z czoła na kark, z karku na czoło.

Mam jeszcze jeden wynalazek. Nawet dwa. Moczę bluzę i ręcznik w wodzie. Mokra bluza idzie na mnie. Mokry ręcznik na butelkę z wodą. Inaczej woda zagrzewa się do temperatury powietrza.

Teraz przydał by się termos z lodem. Dobry, burżujski wynalazek... nawet opatentowany. Niestety chociaż jest darmo w porównaniu z cenami Warszawy, nie na nasze dziurawe kieszenie.

Do Ajanta przyjechaliśmy w godzinach popołudniowych, strasznie zmęczeni już dwudniowym marszem w upale.

Wjeżdżamy we wzgórza okropną, karkołomną dróżką. Szeroki, żwirowany majdan. Schody w skale. Idziemy. Jedno piętro. Drugie. Słońce zwala z nóg.

Wreszcie otwiera się przed nami wąwóz skalny. Łożysko wyschniętego potoku u naszych stóp. Przed nami skalny ganek i jak gniazda, otwarte pieczary świątyń.

Ile ich jest — dużo. Dwadzieścia kilka w amfiteatralny łuk. O różnych poziomach wejść i różnych portykach.

Jedne wprost zieją ciemną czeluścią pieczary skalnej, inne ozdobne w rzeźby, pysznią się ciężką kolumnadą.

We wnętrzu każdej z nich czai się mrok, chłód i posągi Buddy, lub słoni. Jedne mają dużo posągów i płaskorzeźby we wszystkich możliwych pozycjach i filozoficznych ruchach. Inne znów delikatne malowidła zatarte przez czas i pleśń.

(D. c. n.)

KRONIKA

Poniedz. 17 Luty

Dziś: Donata M., Flawjana B.
Jutro: Konstancji P., Symeona

Wschód słońca — godz 6 m. 41
Zachód słońca — godz. 4 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 16.II. 1936 r.

Ciśnienie 763
Temp. średnia —9
Temp. najw. —8
Temp. najn. —10
Opad: ślad
Wiatr: południowy
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: spokojnie

Przepowiednia pogody według P. I. M. do wieczora 17 bm.:

Nogół pochmurno z opadami śnieżnemi. — Na wschodzie jeszcze dość silny mróz. Umiarkowane wiatry z południo-wschodu i południa.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Mezasargs Arwid z Rygi; Feldmanis Karlis z Rygi; Syski Henryk, inżynier z Warszawy; Dzierdziejewski Bohdan, agronom m. Sitce.

URZĘDOWA.

— **Powrót p. Wojewody:** W dniu 17 bm. rano wrócił z Warszawy po kilkudniowym pobycie w sprawach służbowych i objął urzędowanie wojewoda wileński p. Ludwik Bociański.

ADMINISTRACYJNA.

— **7 protokółów za potajemny handel.** — W ciągu dnia wczorajszego organa policyjne sporządziły 7 protokółów za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę.

MIEJSKA.

— **Lustracja sanitarna sklepów spożywczych.** Miejskie władze sanitarne przeprowadzają obecnie lustrację sklepów spożywczych, badając czy odpowiadają one warunkom higjenicznym.

GOSPODARCZA.

— **Zryczałtowany podatek przemysłowy.** — Ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Skarbu o zryczałtowaniu podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw.

Ryczałt ten obejmuje kategorję II świadectw przemysłowych, III i IV dla przedsiębiorstw handlowych, zaś kategorję VI, VII i VIII dla przedsiębiorstw przemysłowych, których obrót po włączeniu obrotów artykułami, podlegającemi scaleniowemu podatkowi przemysłowemu, wynosił w roku ubiegłym kwotę nie przekraczającą w stosunku całorocznym 50.000 złotych.

Zryczałtowany podatek przemysłowy ustalony na lata 1936 i 1937 płatny jest corocznie w czterech równych ratach do 15 czerwca, do 15 września, do 15 listopada i do 15 lutego.

RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 17 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; **6.33:** Pobudka do gimn.; 6.34: Gimnastyka: 6,50: Muzyka z płyt; 7.20: Dzien. por.; 7,30: Muzyka z płyt; 7,50: Program dz.; 7,55: Informacje; 8,00: Audycja dla szkół; — 8.10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Pieśni z gór; 12,15: Koncert w wyk. Małej Ork. P. R.; 13,25: Chwilka gospodarstwa dom.; 13,30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15.30: Ludowa operetka hiszpańska; 16.00: Lekcja niem.; 16,15: Za chwilę dalszy ciąg programu, audycja lekka; 16,45: Zasłużone kobiety; 17.00: Szachista przy bridżu, skecz; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Utwory Arnolda Schreckeka; 17.50: Ryby elektryczne, pog.; 18,00: Muzyka dwufortepianowa; 18,30: Program na wtorek; 18,40: Różne czasy — różne kraje; 19,00: Pogadanka gospod.; 19,10: Czy byłeś, czy widziałeś, bibljoteka im. Wróblewskich, wygł. Marja Dunajówna; 19,20: Litewski odczyt: — 19,25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19,45: Reportaż z Zimowych Igrzysk; 19,50: Pogadanka aktualna; 20.00: Audycja żołnierska; 20,30: Łowickie melodje weselne i taneczne: 20,50: Dziennik wiecz.; 21.00: Obrazki z Polski; 21,05: Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki; 22,00: Wieczór literacki; 22.30: Spacer po Europie; 23.00: Kom. met.; 23,05—23,30: D. c. spaceru po Europ

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś, w poniedziałek** dnia 17 lutego o g 8 dana będzie na przedstawienie wieczorowe, nadwyraz ciekawa, sensacyjna sztuka współczesna Władysława Fodora p. t. **„Kiedy kobieta kłamie“.** W roli głównej Zofja Barwińska, bawiąca na gościnnych występach w Teatrze na Pohulance.

Przedstawienie dzisiejsze zakupione jest przez USB. — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5 popoł.

UWAGA! — P. P. studenci proszeni są o łaskawe przygotowania legitymacji dla kontroli.

— **Premjera w Teatrze na Pohulance.** Najbliższą premjerą Teatru Pohulanka będzie doskonała komedja w 3 aktach M. W. Gogola pt. „REWIZOR“ (przekład W. Popławskiego). — Reżyseruje — W. Czengery. Całkowicie nowa wystawa, kostjumy.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Pożegnalne występy ELNY GISTEDT po cenach propagandowych.** Dziś Elna Gistedt wystąpi w swej najpiękniejszej kreacji, melodyjnej op. Kalmana „BAJADERA“. Udział bierze cały zespół. Ceny na dzisiejsze widowisko zastosowano propagandowe.

— **Premjera piątkowa w „Lutni“. Występy OLGI OLGINY.** Od kilku tygodni trwają prace przygotowawcze pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego nad wystawieniem arcydzieła Offenbacha „ORFEUSZ W PIEKLE“. Aby odnowić i zaktualizować treść „Orfeusza“ zaproszono do pracy literackiej T. Bujnickiego, Oryginalną oprawę sceniczną przygotowuje W. Makojnik. Do roli Eurydyki pozyskano artystkę opery warszawskiej Olgę Olginę.

Teatr „REWJA“ ul. Ostrobramska 5.

Dziś w poniedziałek 17 lutego premjera wielkiego programu rewjowego p. t. „ZALOTY UŁAŃSKIE“ z udziałem znanych już wileńskiej publiczności jakimi są Gena Honarska, artystka teatru stołecznego „Wielka Rewja“, Antoni Iżykowski, wielokrotny laureat konkursów śpiewaczych, stypendysta Departamentu Sztuki, Stanisław Janowski, Bronisław Borski, Wł. Bojarski z partnerką Szelly oraz zespół baletowy „Tanagra“, pozostający pod kier. prof. Tanagra, solisty b. teatrów cesarskich w Petersburgu.

Początek przedstawień o godz. 6. 45 i 9.15.

Benjaminek zawodów olimpijskich w "GA-PA"



Ulubienicą zawodników i publiczności w Garmisch jest mała łyżwiareczka japońska 12-letnia Etsuki Inada, którą widzimy w towarzystwie łyżwiarski angielskiej Belity Turner.

Jeżeli jesteś lub zostajesz członkiem L. O. P. P. — nie zapominaj uiszczać składek członkowskich.

REWJA „MURZYN“ — UL. LUDWISARSKA 4.

Dziś w poniedziałek dnia 17 lutego — premjera! Nowa wielka rewja w 2 częściach i 17 odsłonach pt. „ROZFIKANA FALA“. Udział biorą Ina Wolska, Sabina Grochowska, J. Granowski, M. Mieczkowski, J. Wotjan, zespół baletowy pod kierownictwem baletmistrza A. Piotrowskiego przy współudziale nowopozyskanej tancerki E. Londonówny i in. — Początek codzienie o godz. 6.30 i 9-ej wiecz. W niedziele o godz. 4, 6,30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.